

Św. Grzegorz z Nazjanzu

Grzegorz był człowiekiem łagodnym i przez całe życie starał się wprowadzać pokój w Kościele swojej epoki, podzielonym przez spory i herezje



Grzegorz był człowiekiem łagodnym i przez całe życie starał się wprowadzać pokój w Kościele swojej epoki, podzielonym przez spory i herezje

Audiencja generalna 8 sierpnia 2007

Drodzy Bracia i Siostry!

W ubiegłą środę mówiłem o wielkim nauczycielu wiary, Ojcu Kościoła — św. Bazylim. Dzisiaj chciałbym poświęcić katechezę jego przyjacielowi — Grzegorzowi z Nazjanzu, który podobnie jak Bazyli pochodził z Kapadocji. Znakomity teolog, mówca i obrońca wiary chrześcijańskiej z IV w., odznaczał się elokwencją, a jako poeta obdarzony był subtelną i wrażliwą duszą.

Grzegorz urodził się w szlacheckiej rodzinie. Matka od chwili jego narodzenia, ok. 330 r., poświęciła go Bogu. Po otrzymaniu podstawowego wykształcenia w rodzinie uczęszczał do najświetniejszych szkół w tamtych czasach: najpierw w Cezarei Kapadockiej, gdzie zaprzyjaźnił się z Bazylim, przyszłym biskupem tego miasta; następnie przebywał w innych metropoliach starożytnego świata — w egipskiej Aleksandrii, a zwłaszcza w Atenach, gdzie ponownie spotkał Bazylego (por. *Oratio* 43, 14-24: SC 384, 146-180). Wspominając później tę przyjaźń, Grzegorz pisał: «Wówczas nie tylko ja odczuwałem szacunek dla mojego wielkiego Bazylego, ceniąc w nim powagę jego obyczajów i dojrzałość, i mądrość jego mów, lecz skłaniałem do podobnej postawy także i innych młodzieńców, którzy go jeszcze nie znali. (...) Kierowało nami to samo pragnienie wiedzy (...). A takie było nasze współzawodnictwo — nie o to, kto będzie pierwszy, lecz kto pozwoli być nim drugiemu. (...). Wydawało się, że mamy w dwóch ciałach jedną duszę» (*Oratio* 43, 16. 20: SC 384, 154-156. 164). Z tych słów wyłania się poniekąd autoportret tej szlacheckiej duszy. Można sobie jednak również wyobrazić, że człowiek ten, nastawiony na wartości pozaziemskie, wiele cierpiał z powodu spraw tego świata.

Po powrocie do domu Grzegorz przyjął chrzest i wybrał drogę życia monastycznego: pociągała go samotność oraz medytacja filozoficzna i duchowa. Napisze o tym: «Nic nie wydaje mi się większe ponad to: uciszyć własne zmysły, wyzbyć się ciała światowego, skupić się wewnątrznie, nie zajmować się więcej sprawami ludzkimi oprócz tych, które są niezbędne; rozmawiać z sobą i z Bogiem, prowadzić życie wykraczające poza rzeczy widzialne; nosić w duszy obrazy Boskie zawsze czyste, nie mieszając ich z formami ziemskimi i błędnymi; być rzeczywiście nieskalanym zwierciadłem Boga i rzeczy Bożych i stawać się nim coraz bardziej, przyjmując światło od światła (...); z posiadaną dziś nadzieją cieszyć się dobrami przyszłymi i rozmawiać z aniołami; pozostając wprawdzie na ziemi, opuścić już padół ziemski, wznosząc się duchem ku górze» (*Oratio* 2, 7: SC 247, 96).

Jak zwierza się w swej autobiografii (por. *Carmina [historica]* 2, 1, 11 *de vita sua* 340-349: PG 37, 1053), święcenia kapłańskie przyjął z pewnymi oporami, bo wiedział, że oznacza to, iż będzie musiał pełnić obowiązki pasterza, zajmować się innymi, ich sprawami, a więc nie będzie już mógł skupiać się na samej medytacji. Ostatecznie jednak przyjął to powołanie i podjął posługę pasterską w duchu całkowitego posłuszeństwa, zgadzając się — nie po raz pierwszy i nie ostatni — by Opatrzność prowadziła go tam, dokąd sam iść nie chciał (por. J 21, 18). W r. 371 jego przyjaciel Bazyli, biskup Cezarei, wbrew jego woli wyświęcił go na biskupa Sazymy, strategicznie ważnej miejscowości w Kapadocji. Jednak z powodu różnych przeszkód nigdy nie objął tego urzędu i pozostał w Nazjanzie.

Ok. r. 379 Grzegorz został wezwany do Konstantynopola, stolicy, gdzie miał przewodzić małej wspólnoty katolickiej, dochowującej wierności Soborowi Nicejskiemu oraz wierze trynitarniej. Większość społeczeństwa stanowili natomiast zwolennicy arianizmu, «politycznie poprawnego» i uważanego przez cesarzy za użyteczny z punktu widzenia politycznego. Tak więc należał do mniejszości i był otoczony wrogością. W kościółku pod wezwaniem Zmartwychwstania (*Anastasis*) wygłosił pięć mów teologicznych (*Orationes* 27-31: SC 250, 70-343), w których bronił wiary trynitarniej i w przystępny sposób ją wyjaśniał. Wspomniane mowy stały się sławne ze względu na pewność nauki i jasne rozumowanie, pozwalające pojąć, że taka jest rzeczywiście logika Boża. Również piękno formy sprawia, że fascynują nas one do dzisiejszego dnia. Ze względu na te mowy Grzegorz otrzymał przydomek «Teologa». Tak nazywany jest w Kościele prawosławnym: «Teolog». Przyczyną tego jest fakt, że teologia nie jest dla niego czysto ludzką refleksją, a tym bardziej nie jest owocem jedynie skomplikowanych spekulacji, lecz rodzi się z życia modlitwy i świętości, z nieustającego dialogu z Bogiem. W ten właśnie sposób przybliży naszemu umysłowi rzeczywistość Boga, tajemnicę trynitarną. W kontemplacyjnej ciszy, przenikniętej zdumieniem wobec wspaniałości objawionej tajemnicy, dusza doświadcza piękna i chwały Boga.

W czasie II soboru powszechnego w 381 r. Grzegorz został wybrany na biskupa Konstantynopola i przewodniczył jego obradom. Zaraz jednak powstała przeciwko niemu silna opozycja, tak że sytuacja stała się nie do zniesienia. Dla tak wrażliwej duszy wrogość ta stała się ciężarem ponad siły. Znowu dochodziło do tego, na co już wcześniej skarżył się Grzegorz w pełnych smutku słowach: «Podzieliliśmy Chrystusa, my, którzyśmy tak bardzo miłowali Boga i Chrystusa! Okłamywaliśmy jedni drugich z powodu Prawdy, żywiliśmy uczucia nienawiści z powodu

Miłości, oddzieliliśmy się jedni od drugich!» (*Oratio* 6, 3: SC 405, 128). I tak w klimacie napięć doszło do jego dymisji. W przepełnionej katedrze Grzegorz wygłosił bardzo sugestywną i pełną godności mowę pożegnalną (por. *Oratio* 42: SC 384, 48--114). Zakończył swoje płomienne wystąpienie następującymi słowami: «Żegnaj, wielkie miasto, umiłowane przez Chrystusa. (...) Dzieci moje, błagam was — strzeżcie depozytu [wiary], który wam został powierzony (por. 1 Tm 6, 20), pamiętajcie o moich cierpieniach (por. Kol 4, 18). Niech łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa będzie z wami wszystkimi» (por. *Oratio* 42, 27: SC 384, 112-114).

Wrócił do Nazjanzu i mniej więcej przez dwa lata poświęcał się pracy duszpasterskiej wśród miejscowej wspólnoty chrześcijańskiej. Później wycofał się definitywnie i wybrał życie w samotności w pobliskim Arianos, swojej rodzinnej ziemi, oddając się studium i ascezie. W tym okresie powstała większość jego dzieł poetyckich, a zwłaszcza autobiografia: *De vita sua* — w wierszach przedstawił swoją drogę ludzką i duchową, przykładną drogę cierpiącego chrześcijanina, człowieka o głębokim życiu wewnętrznym w świecie pełnym konfliktów. Grzegorz pozwala nam poznać prymat Boga, a więc przemawia również do nas, do naszego świata: człowiek bez Boga traci swą wielkość; bez Boga nie ma prawdziwego humanizmu. Wsłuchujmy się zatem w ten głos i starajmy się poznawać oblicze Boga. Zwracając się w jednym ze swych wierszy do Boga, napisał: «Bądź łaskaw Ty, który jesteś ponad wszystkim» (*Carmina [dogmatica]* 1, 1, 29: PG 37, 508). W r. 390 Bóg przyjął w swoje ramiona tego wiernego sługę, który z wielką mądrością bronił Go w swych pismach i z ogromną miłością opiewał w swych wierszach.

Audiencja generalna 22 sierpnia 2007

Drodzy Bracia i Siostry!

Kreśląc w tych katechezach portrety Ojców i doktorów Kościoła, ostatnio mówiłem o św. Grzegorzu z Nazjanzu, biskupie z IV w. Dzisiaj chciałbym uzupełnić prezentację tego wielkiego mistrza. Postaramy się przedstawić niektóre jego nauki. Św. Grzegorz z Nazjanzu tak podsumował swą refleksję nad powierzonym mu przez Boga posłannictwem: «Zostałem stworzony, by poprzez moje czyny wznieść się do Boga» (*Oratio* 14, 6 *de pauperum amore*: PG 35, 865). Oddał on w istocie na służbę Boga i Kościoła swój talent pisarski i oratorski. Ułożył wiele mów, różnych homilii i panegiryków, napisał wiele listów i utworów poetyckich (niemal 18 000 wierszy!) – dorobek naprawdę zdumiewający. Zrozumiał, że to była misja, którą powierzył mu Bóg: «Jako sługa słowa podejmuję posługę słowa; obym nigdy nie dopuścił się zaniedbania tego dobra. Cenię sobie to powołanie, cieszy mnie ono, czerpię z niego więcej radości niż ze wszystkich innych rzeczy razem wziętych» (*Oratio* 6, 5: SC 405, 134; por. także *Oratio* 4, 10).

Grzegorz był człowiekiem łagodnym i przez całe życie starał się wprowadzać pokój w Kościele swojej epoki, podzielonym przez spory i herezje. Z ewangeliczną odwagą usiłował przewyciężyć swoją nieśmiałość, by głosić prawdę wiary. Odczuwał głębokie pragnienie zbliżenia się do Boga, zjednoczenia się z Nim. Oto, co mówi w jednej ze swych poezji: pośród «morza życia, / wzburzonego szalejącymi wicherami, (...) / jedno tylko było dla mnie drogie, / jedyny mój skarb, / pociecha i zapomnienie o trudach, / światłość Przenajświętszej Trójcy» (*Carmina [historica]* 2, 1, 15: PG 37, 1250 nn.).

Grzegorz ukazał blask światła Trójcy Świętej, występując w obronie wiary głoszonej na Soborze Nicejskim: jeden Bóg w trzech Osobach, równych i odrębnych — Ojciec, Syn i Duch Święty — «potrójne światło / złączone w jednym blasku» (*Hymnus vespertinus: Carmina [historica]* 2, 1, 32: PG 37, 512). Tak więc, nawiązując do św. Pawła (1 Kor 8, 6), Grzegorz stwierdza: «dla nas istnieje jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi; jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje; i jeden Duch Święty, w którym wszystko istnieje» (*Oratio* 39, 12: SC 358, 172).

Grzegorz kładł duży nacisk na pełne człowieczeństwo Chrystusa: aby odkupić człowieka w całości — z jego ciałem, duszą i duchem, Chrystus przyjął wszystko, co składa się na ludzką naturę, w przeciwnym bowiem razie człowiek nie zostałby zbawiony. Występując przeciw herezji Apolinarego, który twierdził, że Jezus Chrystus nie przyjął duszy rozumnej, Grzegorz rozważa problem w świetle tajemnicy zbawienia: «To, co nie zostało przyjęte, nie zostało uleczone» (*Ep.* 101, 32: SC 208, 50), i gdyby Chrystus nie był «obdarzony rozumnym umysłem, w jaki sposób mógłby być człowiekiem?» (*Ep.* 101, 34: SC 208, 50). To właśnie nasz intelekt, nasz rozum potrzebował i potrzebuje relacji, spotkania z Bogiem w Chrystusie. Stając się człowiekiem, Chrystus stworzył nam możliwość, byśmy upodobnili się do Niego. Grzegorz zachęca: «Starajmy się być takimi jak Chrystus, ponieważ także Chrystus stał się podobny do nas; starajmy się stawać bogami przez Niego, skoro On za naszym pośrednictwem stał się człowiekiem. Wziął na siebie to, co najgorsze, by uczynić nam dar z tego, co najlepsze» (*Oratio* 1, 5: SC 247, 78).

Maryja, która dała Chrystusowi ludzką naturę, jest prawdziwą Matką Boga (*Theotókos*: por. *Ep.* 101, 16: SC 208, 42), i ze względu na swe wzniosłe posłannictwo została «upřednio- -oczyszczona» (*Oratio* 38, 13: SC 358, 132 — jest to jakby odległe preludium do dogmatu o Niepokalanym Poczęciu). Maryja ukazana jest chrześcijanom, zwłaszcza dziewicom, jako wzór oraz jako wspomóżycielka, do której powinniśmy się zwracać w potrzebach (por. *Oratio* 24, 11: SC 282, 60-64).

Grzegorz przypomina nam, że jako ludzie powinniśmy być ze sobą solidarni. Pisze on: «'Wszyscy jesteśmy jedno w Panu' (por. Rz 12, 5), bogaci i ubodzy, niewolnicy i wolni, zdrowi i chorzy; jedna jest też głowa, od której wszystko pochodzi — Jezus Chrystus. I podobnie jak to czynią członki jednego ciała, każdy niech się zajmuje każdym i wszyscy wszystkimi». Następnie, w odniesieniu do chorych i osób przeżywających trudności, konkluduje: «Oto jedyne zbawienie dla naszego ciała i duszy: miłość względem nich» (*Oratio* 14, 8 *de pauperum amore*: PG 35, 868 ab). Grzegorz podkreśla, że człowiek powinien naśladować dobroć i miłość Boga, i dlatego zaleca: «Jeśli jesteś zdrowy i bogaty, ulżyj w potrzebach choremu i ubogiemu; jeśli nie upadłeś, wspomóż człowieka upadłego i cierpiącego; jeśli jesteś radosny, pociesz smutnego; jeśli dopisało ci szczęście, pomóż dotkniętemu nieszczęściem. Okaż Bogu wdzięczność, bo należysz do tych, którzy mogą świadczyć dobrodziejstwa, a nie do tych, którzy potrzebują dobrodziejstw. (...) Bądź bogaty nie tylko w dobra, ale również w litość; nie tylko w złoto, lecz również w cnotę, a jeszcze lepiej — jedynie w tę ostatnią. Przewyższaj sławą swego bliźniego, okazując, że jesteś najlepszy ze wszystkich; okaż się Bogiem dla nieszczęśnika, naśladowując miłosierdzie Boga» (*Oratio* 14, 26 *de pauperum amore*: PG 35, 892 bc).

Grzegorz poucza nas przede wszystkim o znaczeniu i konieczności modlitwy. Twierdzi on, że «trzeba wspominać Boga częściej, niż się oddycha» (*Oratio* 27, 4: PG 250, 78), ponieważ modlitwa jest spotkaniem pragnienia Boga z naszym pragnieniem. Pragnieniem Boga jest, byśmy Go pragnęli (por. *Oratio* 40, 27: SC 358, 260). Modląc się, powinniśmy kierować nasze serce ku Bogu i oddać się Mu jako ofiara, którą trzeba oczyścić i przemienić. Na modlitwie widzimy wszystko w świetle Chrystusa, pozwalamy, by opadły z nas nasze maski i oddajemy się całkowicie prawdzie i słuchaniu Boga, podtrzymując ogień miłości.

W jednej z poezji, będącej jednocześnie medytacją nad celem życia i pośrednio inwokacją do Boga, Grzegorz pisze: «Masz zadanie, duszo moja, / wielkie zadanie, jeśli chcesz. / Zbadaj poważnie samą siebie, / swoje życie, swoje przeznaczenie; / skąd przybywasz i gdzie powinnaś spocząć; / staraj się poznać, czy życiem jest to, czym żyjesz, / czy też istnieje coś więcej. / Masz zadanie, duszo moja, / dlatego oczyść swe życie: / rozważaj, proszę, o Bogu i Jego tajemnicach, / badaj, co było przed tym wszechświatem / i czym on jest dla ciebie, / skąd pochodzi i jakie jest jego przeznaczenie. / Oto twoje zadanie, / duszo moja, / dlatego oczyść swe życie» (*Carmina [historica]* 2, 1, 78: PG 37, 1425-1426). Święty biskup nieustannie prosi Chrystusa o pomoc, by mógł powstać i podjąć drogę: «Rozczarowałem się, mój Chrystusie, / bo miałem o sobie zbyt wielkie wyobrażenie: / z wyżyn spadłem bardzo nisko. / Ale podnieś mnie teraz na nowo, ponieważ widzę, / że sam się oszukałem; / jeśli będę nadal zbyt ufał sobie, / natychmiast upadnę, a upadek będzie fatalny» (*Carmina [historica]* 2, 1, 67: PG 37, 1408).

Tak więc Grzegorz odczuwał potrzebę zbliżenia się do Boga, by
przewyciężyć zmęczenie własnym ja. Doświadczył wlotu duszy,
żywotności wrażliwego ducha oraz niestałości przelotnego szczęścia.
Wobec dramatu życia, nad którym ciążyła świadomość własnej słabości
i nędzy, dla niego doświadczenie miłości Bożej było zawsze
dominujące. Duszo, masz zadanie — mówi Grzegorz również do nas —
zadanie znalezienia prawdziwego światła, prawdziwej wielkości twego
życia. A życiem dla ciebie jest spotkanie z Bogiem, który pragnie, byśmy
i my pragnęli.